

Tajemnica kapliczki w Suchej

Świętego Floriana, czy Jerzego?



Kapliczka w Suchej - kto wyjaśni jej tajemnicę?

Zdawać by się mogło, że krzyże i kapliczki na rozstajach dróg to przeszłość. Dziś pozostaje dociekać, z jakiego powodu, jakim sumiekiem, dlaczego w konkretnym miejscu i wreszcie - kto je fundował i wznosił? Kiedy przejeżdżamy dzisiejszą drogą Strzelce Opolskie - Opole, na jednym z najstarszych szlaków w Europie - „szlaku solnym” prowadzącym z Wieliczki - Bochni przez Kraków - Będzin Bytom - Toszek - Strzelce - Opola i dalej na Wrocław i Dolny Śląsk - Raskonie, lub z Opola na Nysę mijamy same wioski, lasy, tereny polne. Pozostaje jednak coś niezmiennego: krzyże i kapliczki przydrożne.

Dawny podróżnik musiał czasami przystanąć, odpocząć, zachwycić się krajobrazem, porozmawiać z mieszkańcami, ot, gdzie „na prostej drodze”. Potrzebował też znaków pamięci, ale i wskazujących różne kierunki. Również przy drodze zdarzały się niespodziewane wypadki - ktoś kogoś potrącił przedjeżdżającym wozem, wpadł pod koła, czy zwyczajnie nieszczęśliwie upadł, albo przysłowiowy koń go kopnął. Oczywiście, to było dawniej, bo dzisiaj i konia często nie uswiadczą w „cywilizowanym” świecie, chyba że pod wierzch.

Ludzie wpter się dziwili, a po tem fakt ten wydal się im ważny i upamiętniano go. Czasami też właściciel chciał zaznaczyć swoją drogę. Najprostszym sposobem było postawienie drewnianego krzyża, czasami ktoś wystawił muirowaną kapliczkę. Obok upamiętnienia była czasami przestroga, by czegoś w przyszłości nie zrobić. Pojawia się też data wystawienia obiektu. Czasami jednak z pietetnym i wdziecznością stawiano się to obiekty na swoim polu czy posesji jako wyznaczenie wiary, znak chrześcijański, prosząc niebieskiego orędownika o ochronę. To tylko skromne zasgnalizowanie tematu. Jednak jest on tak trwały w naszej kulturze, iż dziś jest żywo kontynuowany, choćby w miejscach

topograficzna, określająca pierwotny, najstarszy krajobraz Opolszczyzny, mówiący o warunkach przyrodniczych, silnie zakorzenionym w rodzimym sposobie nazewnictwa tej krainy. Nie jest ona obca i jedyna w tej okolicy, która uboga w wodę rozciągała się nie tylko na tę wioskę. W sąsiedztwie mamy Suchodaniec, a nieco dalej w stronę Opola - Suchy Bór. Nazwy te były tak naturalne, że np. w Raciborskiem są dzisiaj i Sudol, wywodzący się od suchego dołu - Suchodolu, oznaczający suche obniżenie terenu, czy też jest tu Sucha Psina, która choć nad rzeczką Psina leżała, musiała mieć niewiele wody.

Wróćmy zatem na szlak Strzelce - Opole. Przy głównym skrzyżowaniu we wsi Sucha, wpadając w ulicę Kościelną prowadzi ku Rozmierce. Tu, nieopodal skrzyżowania mamy piękną muirowaną kapliczkę. Słupowa, na planie kwadratu posadowiona. Jest ona dwukondygnacyjna, osadzona na cokole o ukośnie ściętych narożach, wydzielonych od pozostałych partii gzymsami. Pomiędzy obiema kondygnacjami gzymsy zakończone są w formę półwałka. Górna kondygnacja, wyraźnie wyższa, przeparta jest w trzech bokach półkuliście zamkniętymi otworami. Koronujący gzyms, wieńczący całość, jest profilowany. Kapliczka jest otynkowana i pomalowana białą farbą. Nakryta jest dachem namiotowym, gontowym, zwieńczonym metalowym krzyżem na szczycie. Od strony frontowej nad półkuliście zamkniętym lukiem widnieje w murze wyrzyty mały krzyżyk. Obiekt miał być przed ponad trzydziestu laty rozebrany. Powód był prosty. Chciano poszerzyć drogę, a kapliczka zawadzała przejeżdżającym. Szczególnie niektórym władzom. Sęk w tym, że była na prywatnym gruncie pana Piątka, który absolutnie nie chciał nawet dopuścić do myśli takiego rozwiązania. Ostatecznie argumentem podstawowym był fakt, że jest to zabytek wpisany do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Tak, ale co dalej? Otóż uparty dla „władzy ludowej” chłop podsunął arcyciekawe rozwiązanie. Pewną nowością w konserwacji i zabezpieczeniu również zabytków wielkich gabarytów były... przenosiny. Przeniesienie jednak obrazu - fresku ze ściany na płótno, a potem już na przykład do muzeum było powszechnie stosowane. Słynny archeolog prof. Kazimierz Michałowski z Muzeum Narodowego w Warszawie podsunął państwowym władzom Egiptu ten sposób uchronienia przed niszczącymi wodami Nilu słynną świątynię faraonów Abu Simbel i to wcale sporych rozmiarów, w dodatku na wyspie nilowej. Tak, ale to daleko w Egipcie i władza niekomunistyczna, choć muzułmańska, na to się zgodziła.

Może to tylko „propaganda za chodnia”, jak wtedy mawiano. Abu Simbel interesował się wprawdzie cały cywilizowany świat, a tu jakiś chłop z mało znanej wsi. Jaka telewizja, nawet już wtedy „kolorowa”, bo czarno-biała o tym ma powiedzieć? Właśnie jednak ta telewizja przysłała upartemu chłopu w sukurs i to całkiem niechęć. W czasie ostrych sporów o kapliczkę pokazano interesujący reportaż o przesunięciu i to około 50 metrów barokowego kościoła na Woli w Warszawie, też z powodu poszerzenia drogi. Jeśli więc można w Warszawie przesunąć kościół i jeszcze się tym chwalać, można znacznie mniejszą kapliczkę w Suchej. Władze konserwatorskie, państwowe i jeszcze inne ostatecznie ten pomysł zaakceptowały. Bliżej więc chłopskiej stodóły, w nowym dome, założono całkiem współczesne fundamenty, kapliczkę opatulono belkami, powiązano, potem podjęto poniżej starych fundamentów i przy pomocy dźwigu całkiem zgrabnie, bez problemów osadzono na nowym fundamencie. W Warszawie na Woli w powierzchni starej drogi zaznaczono granicę starych murów kościoła, dla dokumentacji oraz promocji miejsca. W Suchej tego nie zrobiono, cała bowiem rzecz nie była już tak dalekimi, ani dla lokalnej władzy tak godna zaznaczenia, ale dzięki uporowi i pietetowi właściciela się udało.

Jedną jednak kwestią jest dla mnie niejasna. Pod jakim właściwie wezwaniem jest kapliczka? Kilkaście lat temu, już po przesunięciu kapliczki, przejeżdżając obok niej podziwiałem starą rzeźbę polichromowaną przedstawiającą św. Floriana. Potem ta „stara” znikła. Podobno nawet „przemieściła” się za granicę. Pojawiła się nowa, nieco mniejsza ze św. Jerzym. Stary pan Piątek już dawno nie żyje, zaś jego gospodarstwo kupiły osoby nie związane z dawną jego rodziną. Trudno na miejscu uzyskać wiarygodne informacje. Co dziwnego, u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na tzw. białych kartach inwentaryzacyjnych... brak zaznaczenia pod jakim wezwaniem jest kapliczka. Miejscowy ksiądz proboszcz twierdzi, iż nosiła zawsze wezwanie św. Jerzego. W tej okolicy jest to jednak wezwanie dość rzadkie, zaś kult świętego Floriana jest żywy do dziś i to wiadać ponownie w kapliczce: znów jest tu św. Florian

Może ktoś z szanownych Czytelników potrafi wskazać wiarygodnie jak to było to dawniej. Może nawet ma dawne, stare zdjęcie potwierdzające jednoznacznie jak było? Czy uda się do końca te intrygujące zagadkę wyjaśnić?

Korneliusz Paweł Psczyński

Pierwsza przymiarka do dojrzałości

Egzaminy przeprowadzono jeszcze w grudniu, przed świętami, i tylko pisemne. Arkusze egzaminacyjne były przygotowane centralnie i dostarczone, jak w przypadku „normalnej” matury, przez OKE.

Próbné matury nie są obowiązkowe, ale większość uczniów woli się sprawdzić w roli zdających, którzy najpierw muszą pokonać stres egzaminacyjny (w czym na pewno pomogły im warsztaty z psychologiem, zorganizowane w szkołach naszego powiatu), by potem wykaazać się wiedzą.

- U nas - mówi Eugeniusz Szymanic, dyrektor ZSZ nr 1 w Strzelcach Opolskich - do matury przystępują uczniowie dwóch typów szkół: Technikum (w pięciu zawodach z 7 klas) oraz Liceum Profilowanego (w trzech profilach z 4 klas), czyli 253 uczniów. Korzyści, jakie uczniowie wnoszą z próbną matury to przede wszystkim zapoznanie się z arkuszami egzaminacyjnymi, sposobem ich wypełniania, kodowania, przeniesienia wyników jak również możliwość stwierdzenia, na co powinni zwrócić uwagę przy przygotowaniu się do matury właściwej. Uczniowie w Technikum wybrali w 2/3 język niemiecki, w 1/3 angielski, a z przedmiotów do wyboru w kolejności: geografia, wiedza o społeczeństwie, biologia i pojedynczych przedmiotach: chemię, fizykę i historię. Połowa uczniów w Liceum Profilowanym wybrała język niemiecki, a druga połowa angielski. Kolejne przedmioty do wyboru: geografia, wiedza o społeczeństwie, biologia i historia i matematyka.

Należy zwrócić uwagę na fakt bardzo poważnego i godnego potraktowania przez uczniów matury próbnej: wszyscy byli odświętnie ubrani, jak przystało na zdających egzamin dojrzałości. Biorąc pod uwagę teoretyczne doświadczenia, jak i te z roku ubiegłego można wnioskować, że przeprowadzenie próbną matury, do której przystąpiło prawie 100 proc. uczniów jest jednym z elementów przygotowania do właściwego egzaminu. Mam nadzieję, że wyniki będą tak pozytywne jak w ubiegłym roku.

Marian Pudo, dyrektor ZSZ w Zawadzkiem o próbnym egzaminie mówi krótko:

- Po przeanalizowaniu wyników próbną matury okazuje się, że najlepiej wypadł egzamin z języków obcych: wszyscy uczniowie uzyskali pozytywne wyniki. Interpretując matury z języka polskiego zauważyliśmy, że uczniowie mieli problemy z niektórymi poleceniami do tekstu i nie potrafili udzielić precyzyjnych

odpowiedzi. To wskazówka dla nauczycieli, na co mają zwrócić szczególną uwagę w dalszym toku nauki. Z pozostałych wybranych przedmiotów najsłabiej wypadła matematyka. Przed uczniami, którzy chcą zdać maturę z tego przedmiotu, jeszcze wiele pracy. Mam nadzieję, że uda się nadrobić zaległości i w maju wszyscy uzyskają pozytywne wyniki.

W Liceum Ogólnoszkolnym w Zawadzkiem do matury z języka polskiego przystąpili wszyscy - 85 uczniów, w następnych dniach wypadki losowe wykruszyły z tego grona pojedyncze osoby. Mimo że egzamin próbną wcale nie wypadł źle, dyrektor Ryszard Pągacz chciałby oczywiście lepszych wyników. Szybko dodaje jednak, że nie demonizowałby całej sprawy próbną matury, ani nie przywiązywałby szczególnej wagi do samych wyników.

- Przystępujemy do tego „z biegiem”, bez specjalnych powtórek i przygotowań, a przecież wiadomo, że cały drugi semestr przewidziany jest na powtórki, w dodatku wyniki nie wpływają na ocenę ucznia. Niemniej uzyskane wyniki pozwalają poszczególnym nauczycielom przeanalizować, na co zwrócić uwagę przy przygotowaniu materiału. Uczniom natomiast ta próba daje obraz późniejszych zmagani, już przy właściwym egzaminie. Jeśli ktoś uzyskał już teraz ponad 50 punktów, powinien być raczej spokojny, natomiast ci, którzy tych zgromadzili zaledwie ok. 20 procent punktów otrzymują sygnał, że coś trzeba z dotychczasową swoją wiedzą zrobić. Ale próbną maturą to nie tylko sprawdzian już posiadanej wiedzy. To także nauka, jak rozdyponować na maturze swoim czasem, jaką obrać strategię. Po grudniowym egzaminie wielu zdających matematykę przyznało, że źle rozegrało sprawę: zbyt wiele czasu poświęciło na jedno zadanie, zamiast przejść do następnych, choć przecież jedno zadanie to tylko określona ilość punktów.

Ważne dla rolników

KALENDARIUM WNIOSKÓW OBSZAROWYCH

od 15.03.2006 - składanie wniosków w biurach powiatowych ARiMR
od 15.05.2006 do 08.06.2006 - składanie wniosków po terminie -1% za każdy dzień zwłoki

od 01.12.2006 do 30.06.2007 - realizowanie płatności*

* w przypadku klęsk żywiołowych zaliczki będą wypłacane przed 1.12.2006